

ZOFIA WRONKO-MITRUT

ur. 1938; Zakrzówek



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, kabaret "Czart", Dom Kultury Kolejarza, rodzina, wnętrze Domu Kultury Kolejarza, wygląd Domu Kultury Kolejarza

13. „Kolejarz”, „Czart” i rodzina

Poprzednim kierownikiem Domu Kultury Kolejarza był pan Marczewski. To on właśnie to wszystko zrobił, że tam ściągał ludzi. Jak się tylko weszło, to były małpki, papużki, wszystko w takim holu. Pierwsze takie, jak gdyby pomieszczenie, to była taka większa sala. Tu był ten piękny hol. Na górze była orkiestra dęta, świetna. Pan Dragan to prowadził. Jeszcze na górze, [było miejsce], gdzie zespół też ćwiczył, ludowy zespół. Tańczył w tym zespole Robert Raczyński, który również był w naszym klubie piosenki, a potem został księdzem, i jeszcze dostał się do desantu. Tam też śpiewał jakiś czas. A wyszedł właśnie od pani profesor Szałańskiej, bo chodził do niej na lekcje. Uczniowie od pani profesor Szałańskiej nawet wysoko zachodzili, tak jak Jurek Rynkiewicz, o którym już mówiłam, że w Kołobrzegu wygrał tą piosenką „Chabry z poligonu” A potem w operze zaczął, najpierw chyba w Polsce, w Łodzi, a potem nie wiem w jakim mieście. O Irence Szemro już mówiłam, że swoim mężem się tu poznali. A jak myśmy się mężem poznali, to po roku czasu wzięliśmy ślub. I cały czas już, nawet jak byłam w „Czarcie” nawet już jak byłam w Domu Kultury Kolejarza, to cały czas po prostu miałam życie rodzinne. Chyba w 1967 roku przyszedł do nas, do „Czarta” Kazio Grześkowiak z tą piosenką „Panny z Cicibora” To mi za pół roku urodził się pierwszy syn, Tomek. Za dziesięć lat urodził mi się drugi syn. W maju się urodził, to ja jeszcze w styczniu grałam Matkę Boską brzemienną. Miałam małego Jezuska i jakąś kolędę śpiewałam. A z kolegą mieliśmy taki duet, że on był w czapce studenckiej, ja tam też jakąś czapkę miałam i byłam tak zwaną studentką, która szukała mieszkania. I było w tej piosence, że nie bardzo chciał mnie ktoś wziąć z tym moim powiększeniem. Tak to Tytus Wilski wtopił, żebym ja w tym programie była. To była chyba szopka albo nadbystrzycka albo całoroczna. W każdym bądź razie grałam, można powiedzieć, już w poważnym stanie. I dawałam radę. Miałam pełną rodzinę, gotowałam w domu, mama jeszcze do mnie przyszła. I

musiałam dać radę ze wszystkim.

Data i miejsce nagrania	2019-09-12, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Mateusz Czekaj
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"